

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
dziazków i dni poświęconych.

Redakcyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; za
wszystkich pocztach cesarstwa niemiec-
kiego i w Austrii marek 9,15; w innych
krajach: cna poznańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 23 sierpnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genowie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Kochani współbracia, drodzy katolicy!

„Postuchajcie jeszcze jednego upomnienia pochodzącego z ojcowskiego serca. Dotąd trzymaliście się swego Kościoła w jedności, stałości i wierności, szczerze połączeni z Biskupami i ze skałą Piotrową. Za to wyrażamy Wam jeszcze raz w imię Jezusa Chrystusa uznanie i podziękowanie.“

Tak do was, kochani dycecyjanie, przemówili przed 11 laty, Wasi najwyżsi Pasterze. Z tego samego miejsca świętego, z którego oni niegdyś w stanowczej godzinie te słowa do Was wyrzekli, od grobu św. Bonifacego, my je dzisiaj powtarzamy po upływie dziesięciu lat, pełnych ofiar i cierpień, pełnych też i dowodów świętej miłości i wierności.

Kochani współbracia, drodzy katolicy! Pozostaliście wierni swemu Zbawicielowi i swemu świętemu Kościołowi katolickiemu. To świadectwo dajemy wam, my od Boga dla Was ustanowieni Pasterze w obec wszystkich prawowiernych katolików; i to świadectwo ma pozostać zaszczytnym pomnikiem aż do końca świata.

Z powodu wierności waszej wielbimy przedewszystkiem Boga, którego wszechmocnej łasce ten cud zawdzięczamy, cud, na którego widok samo niedowiarstwo wyznać byłoby zniewolone: „Od Pana się to stało: a jest dziwno w oczach naszych!“

Sam Zbawiciel świata, Boski Biskup dusz naszych, którego arcykapłańska modlitwa nigdy nie ustaje u tronu Ojca niebieskiego, wyblagał Wam i Nam te bogactwa łaski. Wiecie bowiem, o co prosił przed meką swoją: „Ojcie, przyszła godzina, wstaw Syna Twego, aby Cię Syn Twój wstawił. A jużem nie jest na świecie: ale ci są na świecie, a ja do Ciebie idę. Ojcie święty, zachowaj je w imię Twoje, któreś mi dał: aby byli jedno jako i my! A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojcie we mnie, a ja w Tobie: aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżes Ty mnie posłał.“

Tak Zbawiciel za nas i za Was się modlił, tak modlił się jeszcze ciągle, a te błagania Boskiego serca Jezusowego nigdy nie pozostaną niewysłuchane. Jako niegdyś nad grobem Łazarza, tak też zawsze może się chlubić Pan: „Jać wiem, Ojcie, że mnie zawsze wysłuchasz.“ Lecz dziś możemy szczególniejszym sposobem głos swój połączyć z głosem błogosławionego Odkupiciela: „Dziękuję Ci, żeś mnie i teraz wysłuchał, aby wszyscy wierzyli, iżes Ty mnie posłał.“ Tak, mili współbracia, drodzy katolicy! cudownie Pan Was pokrzepił. — Statecznie odparliście wszelkie pokusy, jakie do Was przystępowały, aby Was zbić z drogi obowiązków, mężnie zniesliście ciężkie, gorzkie cierpienia, jakie Bóg na Was zesłać postanowił. Staliście się widowiskiem dla aniołów, dla ludzi i dla świata, widowiskiem takim stał się też Kościół w naszej ojczyźnie. Otośmy mocno ze sobą skojarzeni; skojarzeni wierni ze swymi prawowitymi pasterzami we wierze i miłości; skojarzeni są Pasterze pomiędzy sobą w słowie i uczynku ku niewzruszonej zgodzie; skojarzeni jesteśmy wszyscy z najwyższym Pasterzem, któremu Chrystus Pan powierzył swą trzodę.

Jakkolwiek to przeświadczenie ra-

dością serce nasze napelnia, to przecież kłopotu i troski nie możemy się pozbyć, ilekroć oczy nasze zwrócimy w przyszłość. Niebezpieczeństwa, jakie Wam i zbawieniu Waszemu grożą, wzrastają z każdym dniem, a my, Wasi najwyżsi Pasterze, nie jesteśmy zdolni Was obronić, chociaż tego w pieczołowitości swiej pasterskiej najgoręcej pragniemy.

Dorastająca młodzież wystawiona jest podczas swego wykształcenia, a często w skutek panującego kierunku na wrażenia, które jedynie zdolne są obrażać uczucia katolickie, nieprzyjemne wierze wątpliwości w młodzieńczych sercach zasiewać i czystość serca zatruwać — my nie możemy temu zapobiedz, ażeby te niebezpieczeństwa nie otaczały naszej młodzieży chrześcijańskiej; my nie możemy temu zapobiedz, żeby zwyczaj dokumentowania życia kościelnego przez przyjmowanie Sakramentów św. i uczestniczenie w publicznym nabożeństwie nie był ograniczony.

Tysiące ludzi, którzy w służbie bardzo silnie wzrastającego przemysłu pracują, pozbawieni są w rzeczy samej środków łaski, której najwięcej potrzebują; mnóstwo robotników garnie się po całotygodniowej ciężkiej pracy do konfesyjonałów, ażeby przynieść ulgę uciśnionemu sercu, w cierpliwości i uległości chrześcijańskiej się pokrzepić i powziąć nowe postanowienia; muszą atoli nie nie wskórawszy, wracać do domu, ponieważ zastają konfesyjonały puste, albo też tak obłożone, iż wyrzec się muszą nadziei dostąpienia onej łaski: a my nie możemy pomódz, my nie możemy zapobiedz temu, żeby z czasem nie odstęczyli się od Boga i nie zapomnieli Jego przykazań, ponieważ nie pożywają pokarmu życia w Komunii świętej, ponieważ słowo Boże przy opowiadaniu Ewangelii św. z trudnością do nich dochodzi, albowiem zbyt mała jest liczba kapłanów, którzyby się za nimi ująć mogli, a wydaleni są gorliwi zakonnicy, którzy niegdyś gotowi do wszelkiej pomocy, zwiedzali nasze gminy.

Są to tylko dwa obrazy cierpień Kościoła w naszych czasach; gdybyśmy nader smutny obraz teraźniejszości chcieli całkowicie przedstawić, byłibyśmy wtedy zniewoleni na każdym polu życia chrześcijańskiego podobne skargi i żale zawodzić, któreby naszą obawę i troskę o przyszłość aż nadto usprawiedliwiały. Atoli im groźniejsze są niebezpieczeństwa i im więcej Kościół doznaje przeszkód do niesienia zupełnej pomocy w tej niedoli dusz, która nas otacza, tém usilniej upominamy Was w wierniej i szczerzej miłości: niechaj gorliwość wasza wznaga się coraz więcej i niechaj zastąpi to, czego my dokazać nie jesteśmy zdolni.

Czujemy dotkliwie, że nam jeszcze są związane ręce, któreby na Was hojność Boskiego błogosławieństwa nader chętnie zlewały. Lecz, tak ze świętym Biskupem i męczennikiem Ignacym mówimy: „Same te pęta, które nosimy, wołają na Was: stójcie mocno i wytrwajcie wiernie w nieostabionej jedności i wspólnej modlitwie.“

Lecz z mnóstwa trosk i obaw naszych jedną przynajmniej sprawę polecamy, kochani współbracia i dycecyjanie, wyraźnie Waszej szczegółniejszej pamięci. Zaklinamy Was na miłość Jezusa Chrystusa, nie zaniedbujcie starania o dziatki Wasze. Wiecie, a każdy dzień tém jaśniej nas przekonuje, że cała przebiegłość i złość piekielna okazuje się w tysiącznych środkach pokus, które cychają na zgubę młodzieży. Najświętszym Waszym obowiązkiem jest, kochani współbracia, żebyście stanęli na straży zagrożonych dusz dzieci Waszych; wszelkie Wasze prace

i troski będą daremne, będą bez błogosławieństwa Bżęgo, jeżeli Boskiemu Zbawicielowi nie zachowacie dzieci waszych. A wy, kochani rodzice, pamiętajcie, że kiedyś Pan, gdy przed Jego stolicą sędziowską staniecie, zażąda napowrót od Was dzieci, które Wam dał. Cóż Mu w onej strasnej chwili odpowiecie, jeśli z winy albo z niedbałości Waszej będą dusze dzieci Waszych pozabawione wiecznego zbawienia? Pamiętajcie więc na ciężką odpowiedzialność i zabezpieczajcie sobie zbawienie wieczne przez to, że, ile jest w mocy Waszej, będziecie zabezpieczali zbawienie duszy dzieci Waszych.

My zaś prosimy Boga gorąco, ażeby rodziców i dziatki wszechmocną ręką prowadził i bronił i żeby, gdzie staranie ludzkie nie jest dostatecznym, odwracał grożącą zgubę.

Oby boski Pasterz dusz naszych pobłogosławił te słowa nasze, które dziś do Was zwracamy, i oby dla nich miłościwie w sercu Waszym urodzają ziemię przygotował! Kończymy tym upomnieniem, które przed jedenastu laty Wam z tego tu miasta dali Wasi najwyżsi Pasterze:

„Stójcie mocno w św. wierze katolickiej, w miłości i wierności ku Kościołowi św. Cierpcie i znoście raczej wszystko, aniżeli byście mieli w czémkolwiek zaprzeczyć się Kościoła, albo też Jego nauki.“

Błogosławieństwo wszechmogącego Boga, Ojca i Syna i Ducha św. niech zastąpi na Was i będzie z Wami po wszystkie czasy! Amen.

Powyższy list pasterski będzie w niedzielę, dnia 23 sierpnia b. r. odczytany z wszystkich kazalnicy naszych dycecyji.

Dan we Fuldzie dnia 7 sierpnia 1885 r.

† Filip, Biskup warmiński a prekonizowany Arcybiskup kołoiński.

† Robert, książę-Biskup wrocławski.

† Jan Bernard, Biskup monasterski.

† Wilhelm, Biskup hildeshajmski.

† M. Feliks, Biskup trewirski.

† Jerzy, Biskup fuldajski.

† Bernard, Biskup osnabrycki.

† Jan Chrystyan, Biskup limburski.

W Paderbornie dnia 10 sierpnia 1885 r.

† Franciszek Kasper, Biskup paderbornski.

W Pelpinie dnia 11 sierpnia 1885 r.

† Jan Nepomucen, Biskup chełmiński.

Poznań, 22 sierpnia.

(Zjazd w Kromieryżu: współzawodnictwo pomiędzy Rosją a Austrią o półwysp bałkański i rady, jakie udziela dziennik „Swiet“ carowi jadącemu do Kromieryża. — Zatarę angielsko-rosyjski: widoki pokojowe i nowe zajście pod Keratepe. — Znaczenie ruchu wyborczego w Anglii pod względem społecznym. — Skargi niemieckie na podburzanie Hiszpanii przeciw Niemcom.)

Za dni kilka, prawdopodobnie już 25 b. m., spotkają się w Kromieryżu monarchowie dwóch państw, wskazanych niepowściągnięciem biegiem wypadków na nieustanną walkę o wpływ i znaczenie w tej części Europy, która się zowie półwyspem bałkańskim. Polityka pruska popełniła monarchią Habsburgów na te tory, z których już dzisiaj niepodobna jej zbroczyć. Austro-Węgry, przyjąwszy w podarku z rąk kongresu berlińskiego słowiańską Bosnią i Hercegowinę, wystąpili już przez to samo do walki z Rosją, której tradycje historyczne wskazują również słowiański półwysp jako cel wiekowych jej aspiracji i dążeń. Mimo tego przeciwieństwa zjeżdżają do Kromieryża

przedstawiciele dwóch wręcz sobie przeciwnych obozów. Monarchia austro-węgierska wyteża, jak to piszemy na osobnym miejscu, wszystkie swe siły, ażeby uprzyjemnić carowi Rosji pobyt w Kromieryżu; podczas gdy opinia publiczna w Rosji albo obojętnie na pozór przypatruje się temu anormalnemu wypadkowi, jakim jest niewątpliwie zjazd kromieryjski, albo przez usta organów swych panslawistycznych nakreśla plan kampanii przeciw austriackiej rywalce Rosji na Bałkanach. „Swiet“ radzi carowi, żeby z Austrią nie robił ceremonii, ale kategorycznie zażądał od niej zmiany polityki bałkańskiej i ręczy, że Austriya usłucha. „Dopóki Rosya z szacunkiem będzie patrzyła na mniemaną siłę Austrii, dopóty narody słowiańskie będą jęczały pod jarzmem ucisku. Jeżeli powstaniu macedońskiemu poda dłoń powstanie w Serbii, cały świat słowiański może stanąć w ogniu.“ W drugim artykule twierdzi „Swiet“, że z Austrią każdy mocarz obcy robił zawsze, co chciał. „Jeżeli Rosya stanie na gruncie czysto narodowym, krępkim i stalowocnym, to Austriya będzie jej słuchała, jak dziś słucha Berlina. Ustępstw żadnych czynić nie potrzeba; pozostawić jej wpływom najprzód Bosnią i Hercegowinę, dalej Serbią, Służą a może także Bułgarią i Czarnogorę — znaczyłoby to tyle, co trwonić olbrzymi rosyjski kapitał przyszłości.“ Tak pisze dziennik panslawistyczny, a cenzura carska nie znalazła w artykułach jego ani obrazy polityki austriackiej, ani niestosowności w wystąpieniu w obec zbliżającego się zjazdu w Kromieryżu. Przytaczamy ten głos rosyjski, gdyż on najlepiej wyraża te uczucia i myśli, z jakimi car i jego otoczenie przybędzie do miasta morawskiego, by uściśnić serdecznie dłoń monarchy, którego państwa zapowiada rzeczywista Rosya walkę na śmierć i życie.

W obec zjazdu w Kromieryżu, w którym, jak coraz głośniejszy słyhać, weźmie także udział jeden z członków cesarskiej rodziny niemieckiej, a podobno i książę Bismarck — tracą na ważności inne bieżące sprawy polityczne. Telegramy też dzisiejsze mało bardzo podają nam nowych szczegółów, a te, które znajdujemy w korespondencyach gazet, odnoszą się do zatargu rosyjsko-angielskiego, ruchu wyborczego w Anglii i Francji. „Kreuz Ztg.“ zamieszcza ciekawą korespondencją poświęconą szansom przyszłej wojny pomiędzy Anglią i Rosją. Korespondent twierdzi, że pozycja Anglii w walce o Afganistan byłaby daleko korzystniejszą, aniżeli pozycje Rosji. Anglia natomiast nie posiada w Indyach żadnej pewnej podstawy operacyjnej. Podobnie i Rosya dla niemożności utrzymania komunikacji z tylnymi swymi pozycjami nie może na razie myśleć o dalszym pochodzie i z tego powodu jest porozumienie dyplomatyczne dla obydwóch stron jedynym punktem wyjścia z zatargu. Mimo tych kombinacji wojskowego korespondenta nie wykluczonem jest podobieństwo krwawego starcia. Jak opowiada telegram „Timesa“ z Mesched, byłoby przyszło do walki na dniu 13 b. m. pomiędzy posterunkami rosyjskimi a afgańskimi pod Keratepe, i w ten sposób powtórzyły się krwawe wypadki, jakie zaszły nad rzeką Kuzsk. Kilku rosyjskich podoficerów zbliżyło się do Keratepe, odległego 18 mil od Chamanbiad. Afgańowie stanęli w szyku bojowym. Oficer rosyjski nakazał żołnierzom gotowość do strzału, gdy w tém puścił karabin pewnego kawalerzysty i kula zraniła oficera rosyjskiego, poczem Afgańowie otoczyli jazdę rosyjską i wzięli ją do niewoli. Stosownie do nadeszłych instrukcyi z Heratu, puszczono Rosyan na wolność. Zajście to uważać można za załatwione. Jeżeli wiarogodną jest ta opowieść „Timesa“, to Rosyanie prowokują ustawicznie Afgańów do walki. Jeżeli Anglia nie chce uważać tego zajścia nad Keratepe za casus belli, to widocznie zdecydowaną jest na drodze dyplomatycznej uregulować zatarg afgański.

Na znaczenie przyszłych wyborów parlamentarnych w Anglii już niejednokrotnie wskazywaliśmy. Prasa krajowa i zagraniczna poruszając też ustawicznie tę kwestyę, zastanawia się zarazem, kto pobity obóz liberalny poprowadzi do urny wyborczej. Jedni sądzą, że skołatany wiekiem i trudami a bawiący dzisiaj w Skandynawii Gladstone wycofa się zupełnie z życia publicznego. „Pall Mall“ wspomina o gruntownem przeistoczeniu się partii liberalnej, albowiem wedle jej

informacji ustąpi nie tylko sam dawny premier, ale i Charles Dilke, którego wielu desygnuje na naczelnego wodza obozu radykalno-liberalnego. Inni wskazują na Forstera, jako na przyszłego spadkobiercę idei Gladstone'a. Forster, pisze „Globe“, posiada ten szacunek i zaufanie, jakie przystoją politykowi, który swą niezależność i przekonanie stawia po nad interesa frakcyi i osobiste sympatyje. „Tacy mężowie stanowią główną oś politycznego systemu.“ Wreszcie i gladstonowski „Daily News“ wita Forstera jako jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych w Anglii w ciągu ostatnich lat 25. Entuzjazm ten dla siebie wzbudził Forster mową wygłoszoną w Bradford, w której rozwinął program polityczny, kojarzący aspiracje liberalne z radykalnemi. Wódz tedy jest gotów, ale zachodzi pytanie, czy znajdzie on obok siebie wystarczającą armię? Anglia stoi dzisiaj na przelomie dwóch kierunków. Pod pięcioletnimi rządami liberalnego gabinetu wzrosł potęgą radykalizm, pracujący wytrwale i umiejętnie nad obaleniem starodawnych instytucyji angielskich. Zniesienie majoratów, podział wielkich posiadłości gruntowych pomiędzy lud, zniesienie Izby lordów i oddanie rządów ludowi, oto cele, do których zdążają radykali angielscy. Zwolennicy dawnego porządku rzeczy znają te ideały demokracji angielskiej. Nadchodząca walka wyborcza zgromadzi przy urnach wyborczych dwa te zszeregowane dziś obozy. Walka będzie zatem zacięta i wykaże, który z tych dwóch obozów posiada większą siłę żywotną. I pod tym to względem społecznym przyszłe wybory angielskie wielkie mają znaczenie nie tylko dla Anglii, ale i dla całej konserwatywnej Europy.

Prasa niemiecka zarzuca Francji, że podburza Hiszpanią przeciwko Niemcom, a opiera te swe zarzuty na bardzo wątpliwym podstawie. „Figaro“ paryski, bawiący swych czytelników wiadomościami sensacyjnymi, puścił i tym razem tustą kawkę dziennikarską. W ostatnim swym numerze opowiada on z poważną miną, że król Alfons przesłał cesarzowi niemieckiemu dymisyją swą jako pułkownik 15 pułku ułanów. Prasa tedy niemiecka, zamiast wyszydzić tę wiadomość „Figarow“, bierze ją na seryo i nuże zawodzić skargi na Francuzów, że gdzie tylko mogą, sieją nienawiść przeciw Niemcom. Ta sama prasa dopatrywała się także pokrewieństwa pomiędzy półrządową agencją Havasa a agencją hiszpańską Fabra, która, zakonstatowawszy wzrastające oburzenie w Hiszpanii z powodu zajęcia wysp Karolińskich przeciw Niemcom, zamieściła następnie wiadomość, wedle której poseł niemiecki w Madrycie, hr. Solms, został bardzo zimno przyjęty przez króla Alfonsa w La Graja, gdzie bawi obecnie dwór hiszpański. Korespondent paryski „Nat.-Ztg.“ w te tropy telegrafuje do Berlina, że Faber z Havasem to rodzeni bracia polityczni. Te ustawiczne zaczepki niemieckie dzieją się widocznie wedle obmyślanego planu.

Pomocy dla wygnańców!

Strasne jest nawiedzenie Pańskie, którem się spodobało Panu Bogu dotknąć nieszczęśliwy i tak już zabór pruski.

Dekrety banicyjne zrobiły już swoje w Prusach Zachodnich i Wschodnich — dzieło spustoszenia zaczyna teraz srożyć się w Wielkopolsce.

W Poznaniu kilkasiet osób przygotowuje smutne przesyłki do Galicyi, Królestwa lub dalszych okolic. Cichy, głęboki smutek zalega ich skromne domowe zakątki, a boleść maluje się na twarzach ich krewnych i znajomych. Mienie swe będą musieli sprzedać za bezcen, z drobną dziatwą i żonami przenieść się w nieznaną dotąd stronę, gdzie długo na jakie takie ustalenie losu pracować będą musieli, a może go się już więcej nie dorobią!

Z powiatów nadgranicznych nadchodzą zastraszające wieści. Kiedyśmy donosili, że około 700 rodzin i oraz znaczna liczba bezemnych rzemieślników ma być wydalona z powiatu inowrocławskiego, potrzebują-

no na tę wiadomość głowami — a pisma niemieckie nazywały cyfrę tę przesadzoną.

Dziś donosimy, że **liczba osób wydalonych z powiatu inowrocławskiego wynosi sześć tysięcy!!**

Z samego kruszwickiego obwodu komisarskiego wydano rodzin 431, — ogólna liczba rodzin wydalonych wynosi około **1500.**

Rozporządzenie naczelno-prezydyalne datowane jest z dnia 18 sierpnia b. r. i wzywa radcę ziemiańskiego powiatu inowrocławskiego, aby wszystkich Polaków (polnischer Zunge) tak z Królestwa Polskiego, jak z Galicji wydalil bezwzględnie do 1 października.

Nieco względniej ma pan landrat postępować z właścicielami gruntów i takimi, którzy służyli w wojsku pruskim, ale i tym przynajmniej zwłoka nie ma być dłuższa nad trzy miesiące (do 1 stycznia 1886), a z dniem 1 kwietnia nie ma być w całym państwie pruskim ani jednego Polaka, nie będącego poddanym pruskim.

Wiadomość ta okropnie wywołała wrażenie na Kujawach. Obok straszego uczucia boleści, powstała jednakże równocześnie myśl niesienia pomocy nieszczęśliwym wygnańcom.

Były poseł szubiński-inowrocławski, p. **Józef Grabski** ze Skotniki, nadsyła nam laskawie następującą odezwę, zapraszając współobywateli ziemi Kujawskiej na wspólną naradę celem ratowania wygnańców.

Odezwa.

„Wskutek najnowszego rozporządzenia naczelnego prezesa, podług którego wszyscy wychodzący polscy wydaleni być mają z granic państwa pruskiego najdalej do 1 października r. b., upraszam pp. obywateli powiatu inowrocławskiego, aby zechcieli przybyć do Inowrocławia **we wtorek, dnia 25 b. m. na godzinę 3 po południu do lokalu p. Nowakowskiego** celem porozumienia się co do dalszych wspólnych kroków, jakie nam koniecznie przedsięwziąć należy.

Skotniki, 21 sierpnia 1885.

Józef Grabski.

Jesteśmy przekonani, że udział będzie liczny, i że Kujawy dadzą dowód zwykłej gotowości wspierania nieszczęśliwych.

Komitet poznański przesyła nam pismo następujące:

„Na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 sierpnia r. b. nakazują miejscowe władze policyjne opuścić do 1 października r. b. państwo pruskie wszystkim polsko-rosyjskim i polsko-austriackim poddanym, bez względu na wiek, stan i płeć; posiadanie „karty pobytu“, a na-

wet paszportu legalnego nic nie znaczy.

Wykonanie powyższego rozporządzenia grozi przejmując biedne nasze polskie społeczeństwo.

Tysiące ludzi spokojnych, pracowitych i stósujących się do przepisów prawno-politycznych pruskich, — starcy, kaleki, całe rodziny, zniewolone zostają szukać nowego w świecie przytulku.

Długoletnią pracą zdobyte skromne mienie niszczy i wielu na kij żebraczy zostaje skazanych.

Dotychczasowa ofiarność chlubne daje o sercu polskiem świadectwo — ogrom wstrząs niebezpieczny, a ztąd wzmagające się potrzeby skłaniają nas ponownie do serdecznej prośby o zasilenie kasy naszej datkami, które przeznaczone są na otarcie łez nieszczęśliwym.

Kasa Komitetu, Bank Włociański, Poznań. Adres Komitetu i biuro informacyjne M. Więckowski, W. Rycka nr. 12.

Poznań, 20 sierpnia 1885.

L. Graeve, M. Więckowski, przewodniczący, sekretarz.

Dziwną jest procedura władz z żonami wychodźców. Jedne wydają bez miłosierdzia wraz z mężem, drugim nie pozwalają wychodzić za granicę — a zdarzył się tu wypadek, że i wdowa po wychodźcy, zmarłym przed dwoma laty, chcąc koniecznie wydalic wraz z dwojgiem dzieci.

Wśród tylu smutnych wiadomości donieść możemy, że pogłoski o wydaniu niektórych właścicieli dóbr ryckich, jak np. pana H. Potworowskiego i pana Czorby z Krajewic — były na szczęście mylnymi.

W sprawie wydalania.

Pomiędzy wydalonymi z Poznania znajduje się, jak słyszemy, do 80 żydów tak z Galicji jak z Królestwa.

Na co właściwie są paszporty? takie pytanie się nasuwa, skoro wydają osoby, posiadające te certyfikaty wydane w imię cesarza austriackiego. Takiego postępowania nie rozumiemy i w tę sprawę powinna wejść ambasada austriacka, a w dalszym ciągu Rada państwa wiedeńska i nasze ciała reprezentacyjne.

Mogliśmy przytoczyć wiele faktów, że nie uwzględniono paszportów austriackich, na których czele czytamy „My Franciszek Józef, cesarz itd.“ — przytoczymy najwięcej.

Pan Bolesław Dzieciolowski, subjekt handlowy, przybył celem dalszego wykształcenia się do Poznania, za paszportem, wydanym przez c. k. starostę w Pilźnie pod dniem **17 sierpnia r. b.** Zaledwie złożył paszport na policyi, nakazano mu się wynosić.

W powiecie pleszewskim odebrało 78 ojców rodzin resp. samotnych nakaz opu-

szczenia terytorium pruskiego. Z samego Pleszewa wydają 16, pomiędzy nimi 3 Polaków, reszta żydów. Skazani na wygnanie z miasta są wszyscy żonaci i dobrze zagospodarowani — ruina majątkowa jest widoczna. Przyszłość za granicą zaś, a mianowicie pod Moskałem zupełnie niepewna.

Z Kempna wydają około 50 rodzin, pomiędzy nimi tylko 3 katolickie, reszta żydowskie — razem około 300 głosów.

W Krakowie w nowo otwartym ogrodzie krakowskim odbędzie się w dniu 26 b. m. koncert dwóch kapel z przedstawieniem ogni sztucznych na rzecz wydalonych.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup Dunajewski polecił duchowieństwu, iżby w dniu 16 b. m. zalecało parafianom zbieranie składek do rąk prezesa komitetu dla wygnańców p. Ksawerego Konopki nadsyłać się mających.

Pan Ludwik Michałowski — adres: kowieńska gubernia, przez Wilkomierz, majątek Polepie — potrzebuje palacza przy młynie parowym. Placa 5 rs. miesięcznie, mieszkanie i stół; gdyby się zgłosił ślusarz, obznajmiony z parowymi maszynami, ofiaruje pan Michałowski więcej i tantyemę t. j. pół procent od dochodu brutto. Nadto mógłby p. Michałowski przyjąć młynarza, znającego się na pyłowaniu i ustawianiu kamieni i w ogóle na całej maszyneryi młyńskiej. Placa 20 rs. miesięcznie, mieszkanie dla żony, opał i 1 procent tantyemę.

Pan Edward Mostowski — Łuczaj p. Święciany, Postawy gubern. wileńska — przyjmie ekonomę. Pensya 100 rs. i 16—20 korcy zboża.

P. Wojciechowski w Szczytnikach pod Błazkami, przez Kalisz, przyjmie pisarza پروwentowego, obeznanego dokładnie z gospodarstwem podwórzowem i prowadzeniem rejestrów. Pensya 80 rs. a w razie zdatości i zadowolenia właściciela, 20 rs. gratyfikacyi.

Od grobu św. Bonifacego.

Na czele pisma naszego podajemy głos 10 Pasterzy z 11 diecezji, objętych granicami państwa pruskiego. Ks. Biskup Kremont podpisany jest jako Biskup warmiński i nominat Arcybiskup kołoiński.

J. E. Najdostojniejszy nasz Arcypasterz nie jest podpisany pod tym dokumentem; szereg podpisów kończy Pasterz diecezji chełmińskiej, Najprzewielebniejszy ks. Biskup Marwicz.

List ten będzie odczytany w dniu jutrzejszym w wszystkich kościołach tych diecezji, których Pasterze go podpisali; szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy, że się dosłownie jego brzmieniem dziś z czytelnikami naszymi podzielić możemy.

Po raz ostatni odezwali się Biskupi z granic państwa pruskiego w liście pasterskim z r. 1874; dziś, nawijając do onego pisma i przebiegając myślą dzieje walki kulturowej, zagrzewają wiernych do wytrwałości, stałości i jedności!!

Z całego listu pasterskiego widać, że go pisali Biskupi w więzach — in vinculis — nie mający swobody dzia-

łania, skępowani smutnym położeniem Kościoła świętego.

Biskupi z rozdartym sercem powtarzają wiernym:

Widzimy spustoszenie i upadek moralny, widzimy grożące Wam niebezpieczeństwo, widzimy niedolę dzieł Waszych po szkołach, słyszymy skwir ludu, pozbawionego duszpasterstwa — ale pomóż Wam nie możemy.

Oto pierwsze wrażenie, jakie pozostaje po przeczytaniu tego listu, którego treść jest ciężkim wyrzutem i ciężkim oskarżeniem rządu pruskiego.

Katolicy w państwie pruskim, pomni pasterskich słów swych Biskupów, oparli się mężnie wszystkim pokusom i za to spotyka ich chlubne uznanie ze strony autorów listu.

Jakie my Polacy w tej walce zajęliśmy stanowisko, z jakimi trudnościami walczyć musieliśmy, jak podwójnie na nas godziły i ciągle jeszcze godzą ciosy — to wszystkim wiadomo.

Żadna parafia nie powazyła się korzystać z udzielonego prawa wyboru proboszcza, nikt prawie nie zbliżył się do tych kilku nieszczęśliwych kapłanów, którzy wzięli probostwa z rąk rządowych. Żaden kapłan (oprócz owych kilku) nie przeniewierzył się przysiędze wierności, złożonej Biskupowi, a i ta garstka, co się uwiesić dała, wraca powoli na drogę obowiązków.

Komisje egzaminacyjne, przeznaczone do egzaminowania kandydatów katolickiej teologii z ramienia rządu, nie miały jeszcze ani jednego egzaminanda; trybunał dla spraw kościelnych sądził sprawy kilku sług kościelnych, procesujących się z dozoranami lub proboszczami, — ale właściwego celu nie osiągnął ani w jednym przypadku.

Nawet ruch starokatolicki marnieje, a najlepszą charakterystyką smutnego fiaska walki kulturowej były słowa eksministra Falka:

Nikt nam już nie wierzy!

U nas ta walka miała w dodatku jeszcze i ten skutek, że rozbudziła w niższych i średnich warstwach ducha narodowego.

Biskupi, przypomniawszy te walki i cierpienia i podziękowawszy wiernym za stałość, wytrwałość, jedność i uległość dla Pasterzy i przywiązanie do Stolicy św., wskazują na dwa główne niedostatki w życiu religijnem, będące następstwem nieszczęśliwego położenia kościelno-politycznego w Prusach: brak ducha religijnego w wychowaniu młodzieży i brak duchowieństwa we wszystkich prawie diecezjach.

W końcu we wstrząsających słowach wzywają Biskupi wiernych, aby się jak najgorliwiej zajmowali wychowaniem dzieci, pomnac na odpowiedzialność, jaką w obec sprawiedliwego Sędziego zaciągają ci rodzice, którzy o dziełki swe nie dbają.

Odrębność położenia i stanowisko naszych archidiecezji, znajdujących się w ogólnej niedoli Kościoła jeszcze w wyjątkowym stanie, sprawiły, że nasz Najdostojniejszy Arcypasterz nie jest podpisany pod powyższym listem pasterskim. Mimo to i my skorzystamy z rad i uwag w nim zawartych, a mianowicie pod głęboką rozwagą weźmiemy ustęp końcowy, dotyczący wychowania dzieci, które u nas w zdwojonej mierze wymagają troskliwej opieki i czuwania rodziców.

pierwszym nam strzelać, chyba oni zaczęli.

Ledwie domówił, gdy rajtar podniósł kolbę muskietu do twarzy, strzał huknął, a kula, nie dobiegłszy murów, przepadła gdzieś między szczelinami skały.

— Teraz wolno! — krzyknął Kmicic.

— Wolno! odpowiedział Czarniecki.

Kmicic, jako prawdziwy człek wojny, uspokoił się w jednej chwili. Rajtar, osłoniwszy dłoń ocy, patrzył za śladem swjej kuli, a on naciągnął huk, przesunął palcem po cięciwie, aż zaświegotła jak jaskółka, a następnie wychylił się dobrze i zawołał:

— Trup! trup!

Jednocześnie rozległ się żalony świst okrutnej strzały; rajtar upuścił muskiet, podniósł obie ręce do góry, zadart głowę i zwał się na wznak. Przez chwilę rzucał się jak ryba wyjęta z wody i kopał ziemię nogami, lecz wnet wyciągnął się i pozostał bez ruchu.

— To jeden! — rzekł Kmicic.

— Zwiąż na rąpiach — rzekł pan Piotr.

— Sznura z dzwonnicy nie wystarczy, jeżeli Bóg pozwoli! — krzyknął pan Andrzej.

W tym przypađ do trupa drugi rajtar, pragnąc zobaczyć, co mu jest, lub może kiesę zabrać; lecz strzała świstnęła znowu, i drugi padł na pierśi pierwszego.

W tymże czasie owoły się polowe armatki, które Wrzeszczowicz ze sobą przyprawił. Nie mógł on z nich burzyć fortecy, jak również nie mógł myśleć o zdobyciu jej, mając ze sobą tylko jazdę; ale na postrach księżom walić zaczął. Jednakże początek był dany.

Ksiądz Kordecki pojawił się przy panu Czarnieckim, a z nim szedł ksiądz Dobrosz, który artylerją klasztorną w czasie pokoju zawiadywał i w święta na wiaty ognia dawał, dla tego za prze-

Zjazd w Kromierzu.

Spokojny dotąd Kromierz — pisze korespondent „Czasu“ — pelen w tej chwili ruchu. Dokąd tylko rzucisz okiem, wszędzie dojrzyz z największym pospiechem dokonywane przygotowania. Tu i owdzie powiewają już z domów chorągwie o barwach austriackich i rosyjskich. U wjazdu do miasta stawiają ogromną bramę tryumfalną, a na rynku cztery obeliski. Nie potrzeba dodawać, że napływ obcych będzie olbrzymi. Już teraz zajęte są wszystkie mieszkania, łózka, okna, po cenach bajecznych. Za mały, ciemny pokój dają po cztery, a nawet pięć złr. dziennie, i to nazywają jeszcze bardzo umiarkowanymi cenami ze względu, że za większe i piękniejsze pokoje biorą dziesięć, a nawet piętnaście złr. Ciekawość ludzka nie zna granic, ani względów na kieszeń. Korespondentów zapowiedziany jest cały legion. Cała prasa zagraniczna — o miejscowej nie ma już i mowy — będzie miała swoich specjalnych sprawozdawców. Korespondenci „Timesa“, „Köln. Ztg.“, „Nowosti“ i „Neue Freie Presse“ bawią już od kilku dni w Kromierzu. — Każdy pociąg przywozi po kilku sprawozdawców. Niestety jednak znajdują korespondenci na miejscu dużo trudności, ponieważ całe urządzenie zjazdu otoczono wielką tajemnicą, nawet co do szczegółów, odnoszących się do cesarza austriackiego. Dworzec kolei żelaznej (północnej) w Hullein zamknięty już został kordonem żołnierzy dla publiczności. Tu będzie cesarz Franciszek Józef oczekiwał wraz z cesarzewicem Rudolfem przybycia rosyjskiej pary cesarskiej i tu też nastąpi pierwsze powitanie. Z Hullein pojedzie następnie pociąg dworski na szynę kolei kromierskiej. Na dworcu w Kromierzu przesiedzie się rosyjska para cesarska z całą swiatą do powozów dworskich i uda się tylną stroną miasta przez most na rzece Morawie do zamku, wjeżdżając do niego również tylną bramą od ogrodu.

Przy przyjęciu gości rozwinię dwór austriacki wielki przepych scenery i ceremonialu. W dniu 18 bm. przywieziono do Kromierza osobnym dużym pociągiem nie mniej, jak 1800 sławnych gobelinów z wiedeńskiego „Burgu“ i pałacu latowego w Schönbrunne. Gobelinami temi będą wyłożone wszystkie ściany komnat i sal w zamku kromierskim, który to olbrzym latwo pomieści tę kolosalną liczbę gobelinów. Dnia 19 bm. przywiózł drugi „sepperratz“ kuchnia i serwisy, pomiędzy temi sławny złoty serwis, używany tylko przy nadzwyczajnych uroczystościach lub zdarzeniach. W dniu 18 bm. przybył do Kromierza książę Kardynał ołomuniecki, który jednakże udał się w dniu następnym w towarzystwie kanonika i proboszcza kromierskiego, hr. Potulickiego, do Welehradu na powitanie Arcybiskupa pruskiego, hr. Schönborna, który tam d. 20 bm. przybył. W mieszkaniu hr. Potulickiego zamieszka austriacki następca tronu.

W świecie cesarza rosyjskiego znajdować się będą między innymi: ks. Woroncow-Daszkow, ks. Lobanow-Rostowski, generał-gubernator Hurko i kanclerz, pan Giers, który już dziś opuści Franzensbad, gdzie z rodziną przebywa na kuracyi. Na dniu 24 b. m. wieczorem stanie p. Giers w Granicy. Zachodzi przeto ważne pytanie, gdzie spędzi on czas od 22 do 24, zwłaszcza, że jego rodzina zostanie w Franzensbadzie.

dniego puszkarza między zakonnikami uchodził.

Przeor przeżegnał działo i wskazał je księdzu Dobroszowi, a ów rękawy zakasał i począł je rychtować w lukę pomiędzy dwoma budynkami, w której wicherzyło się kilkunastu jeźdźców, a między nimi oficer z rapierem w ręku. Długo celował ksiądz Dobrosz, bo chodziło o jego reputacyę. Wreszcie wziął lont i przytknął do zapalu.

Huk wstrząsnął powietrzem i dym widok zasłonił. Po chwili jednak wiatr go rozniósł. W luce między budynkami nie było już ani jednego jeźdźcy. Kilku wraz z koni leżało na ziemi, inni przerzchli.

Zakonnicy począł śpiewać na murach. Trzask zapadających się budynków przy świętej Barbarze wtórował pieśni. Uczyniło się ciemnie, jeno nieprzebrane roje iskier, wypchniętych w górę upadkiem belek, wzbily się w powietrze.

Trąby znów zagrały w szeregach Wrzeszczowicza, lecz odgłos ich począł się oddalać. Pożar dogasał. Ciemność ogarniała podnóże Jasnej Góry. Tu i owdzie owoły się rżenie koni, ale coraz dalsze, słabsze. Wrzeszczowicz cofał się ku Krzepicom.

Ksiądz Kordecki ukląkł na murze.

— Maryo! Matko Boga jedynego! — rzekł silnym głosem — spraw, aby ten, który po nim nadejdzie, oddalił się również ze wstydem i próżnym gniewem w duszy.

Gdy tak się modlił, chmury nagle przerwały się nad jego głową i jasny blask miesiąca pobielil wieże, mury, kłęzącego przeora i zgłiszczą spalonych przy świętej Barbarze budowli!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 190.)

Wtém zdarzyła się i nowa wróżba: za oknem refektarza rozległ się niespodzianie drżący i stary głos żebraczki kościelnej Konstancyi, śpiewającej pieśń pobożną:

Próżno przegraszas mi Hussycie srogi,
Próżno djabelskie wzywaz w pomoc rogi,
Napóżno palisz i krwie nie żalujesz,
Mnie nie zwojujesz.

Choćby tu przysły poganów tysiące,
Choćby na smokach wojska latające,
Nic nie wskorają miecz, ogień, ni męże,
Bo ja zwyciężę.

— Oto dla nas przestroga — rzekł ksiądz Kordecki, którą nam Pan Bóg przez usta starej żebraczki zsyła. Bronmy się bracia, bo zaprawdę takich auxyliów nigdy jeszcze obłężeni nie mieli, jakie my mieć będziemy.

— Z radością gardła damy! — zawołał pan Piotr Czarniecki.

— Nie ufajmy wiarołomnym! nie ufajmy heretykom, ani tym z katolików, którzy u złego ducha służbę przyjęli! — wołały inne głosy, nie dopuszczając do słowa tych, którzy oponować chcieli.

Postanowiono jeszcze wystąpić dwóch księży do Wrzeszczowicza z oświadczeniem, że bramy zostaną zamknięte i że obłężeni bronić się będą, do czego im salwe-gwardya królewska daje prawo. — Ale swoją drogą mieli posłowie prosić pokornie Wrzeszczowicza, aby zamiar zaniebął, albo przynajmniej odłożył go

na czas, dopókiby zakonnicy Ojca Teofila Broniewskiego, prowincyala zakonu, który naówczas znajdował się na Śląsku, o pozwolenie nie spytał.

Posłowie, ojciec Benedykt Jaraczewski i Marceli Tomicki, wyszli za bramy, reszta oczekiwała ich z biciem serca w refektorzu, bo jednak tych mnichów, nieprzywykłych do wojny, strach brał na myśl, że godzina wybiła i ta chwila nadeszła, w której wybrać im trzeba między obowiązkiem a gniewem i pomstą nieprzyjaciela.

Lecz ledwie upłynęło pół godziny, dwaj ojcowie ukazali się znów przed radą. Głowy ich były zwieszona na pierś, a w twarzach mieli smutek i bladeść. Milcząc podali księdzu Kordeckiemu nowe pismo Wrzeszczowicza, a ten wziął je z ich rąk i odczytał głośno. Było to ośm punktów kapitulacyi, pod któremi Wrzeszczowicz wzywał zakonników do poddania klasztoru.

Skończywszy czytać, przeor popatrzył długo w twarze zgromadzonych, nakoniec rzekł uroczystym głosem:

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! W imię Najczystszej i Najświętszej Bogarodzicielki! na mury bracia ukochani!

— Na mury! na mury! — rozległ się jeden okrzyk w refektorzu.

W chwilę potem jasny płomień oświecił podnóże klasztoru. Wrzeszczowicz kazał zapalić zabudowania przy kościele św. Barbary. Pożar ogarnął stare domostwa, wznagał się z każdą chwilą. Wkrótce słupy czerwonego dymu wzbily się ku niebu, wśród których świeciły jaskrawe języki ognia. Nakoniec jedna luna rozlała się na chmurach. Przy blasku ognia widać było oddziały konnych żołnierzy, przenoszących się szybko z miejsca na miejsce. Rozpoczęły się zwykłe swawole żołnierskie. Rajtarowie wy-

Dla uzupełnienia obrazu podajemy jeszcze następujące telegraficzne szczegóły:

W dniu 20 b. m. przybył z Wiednia pociąg dworski z 80 powozami dworskimi i zaprzęgiem. W dniach 24, 25 i 26 odbędą się uczyt galowe. Car z rodziną przybędzie podobno 25 bm. Przy dekorowaniu miasta prócz austriackich i rosyjskich użyte zostaną także niemieckie kolory. Przybycie niemieckiego następcy tronu i ks. Bismarcka prawdopodobnie. Urzędowo osłonięto wszystkie dyspozycje co do przybycia i przyjęcia rosyjskiego cesarstwa najściślejszą tajemnicą. Godzina przybycia cara niewiadoma, również żąd i którą drogą uda się do zamku. Z carem przybędzie brat jego Włodzimierz, carowa i jedna z w. księżnych. Cesarzowice austriacki i niemiecki przybędą również z żonami.

Giers przybędzie w niedzielę wieczór i uda się z Lobanowem i wojskowym attaché Kaulbarssem w poniedziałek rano do Granicy celem powitania cesarstwa rosyjskich. Z cesarstwem rosyjskim przybędą do Kromieryża następcą tronu, obaj starsi synowie, w. książę Jerzy, oraz brat cara w. książę Włodzimierz Aleksandrowicz z żoną swą Maryą Pawłówną.

Ze strony zarządu kolei północnej poczyniono już liczne przygotowania do przyzdobienia dworca granicznego w Szczakowie, tudzież dworców w Kronieryżu i w Hallein. Pociąg dworski rosyjski, którego prowadzenie obejmie w Szczakowie osobiście inspektor jenerał Eichler, składać się będzie z 25 wagonów dworskich.

Dla zabezpieczenia gości rosyjskich poczyniono w Kromieryżu najobszerniejsze środki ostrożności; kontrola przyjezdnych będzie bardzo surową. Cesarstwo przybędą z orszakiem, złożonym z przeszło 30 osób. Ogółem zjazd zgromadzi około 500 osób. Carstwo przyjadą dnia 25 bm. po południu, a dnia 26 wieczorem wyjadą do Gmunden, gdzie zabawią przez dwa dni.

Z Wiednia donoszą: Dyrekcja kolei północnej wystosowała do wszystkich stacji, przez które car będzie przejeżdżał, surowe polecenie, aby podczas przejazdu dworce kolejowe były zamknięte. Naczelniczy stacji podczas przejazdu pociągu wystąpić mają w mundurach galowych.

W korespondencji w Kromieryżu wzywają „Narodni Listy“ tamtejszą radę miejską do naklonienia burmistrza, aby powitał cesarza nie tylko w języku niemieckim, ale także czesko-słowiańskim, umiłowany przez śś. Apostołów słowiańskich. Żądaniu temu nie zarzucenie nie można — owszem pochwalić tylko należy te troskliwość o prawa języka ojczystego; czyż atoli do pełnej godności tej pięknej i rozwiniętej mowy nie wystarczy, gdy się ją nazwie czeska i szukać trzeba podparcia aż w „słowiańskości“? Co za interes może mieć organ młodoczeski w wysuwaniu naprzód tej słowiańskości teraz właśnie? Niechby „Narodni Listy“ raz już otwarciej wystąpiły i zrućciły maskę, już i tak źle okrywającą ich oblicze panslawistyczne.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 16 sierpnia.
(Bieda. — Następstwa germanizacji.)

Polska natura górnośląskiego chłopca i w tym się pomiędzy innymi objawia, że bardzo on jest niezadowolony w interesach pieniężnych; ztąd też idzie skłanianie się jego do żydów, tak gładko wszystko załatwiających, idzie ztąd dalej i to, że podczas gdy z największą łatwością mogą nasi właściciele dostać pożyczek hipotecznych po 4 i pół procent z półprocentową amortyzacją z pomocniczą kasy prowincjonalnej, zaciągają oni bez amortyzacji długi na gospodarstwa swoje, zwykle 6 od sta, a często i więcej opłacając, ztąd wynika znowu bankrutwa chłopskich posiadłości, albo w lepszym razie dysmembracja obdłużonych gospodarstw. To wszystko wzięwszy na uwagę, radca ziemiański powiatu kozielskiego na Górny Śląsk upomina tych właścicieli posiadłości chłopskich powiatu swego, którzy wyższe jak pięćprocentowe z amortyzacją opłacają procenta, aby się urządzili roztopniej, przyczem wskazuje drogę do celu tego prowadzącą, a zarazem wzywają przelożonych gmin, aby go na zgramadzeniach gminnych w odnośnych usiłowaniu wspierali.

Główną przyczyną przyczyną, dla której chłopci górnośląscy stósunkowo mało korzystają z prowincjonalnej pomocniczej kasy hipotecznej, jest ta okoliczność, że się nie mogą uporać z formalnościami odnośnymi swobodnie i bez tłumacza, bo wszystko i w tym względzie w niemieckim, niezrozumiałym dla nich odbywa się języku, i długie, bardzo długie miną jeszcze czasy, a bodaj czy kiedy nastąpią, nim lud górnośląski język niemiecki w takim posiadzie stopniu, żeby mu nie był przeszkodą w załatwianiu najżywniejszych spraw i interesów. Tam, dokąd w łosć się wchodzi, ułatwiają odnośne komisje związkowe zaciąganie hipotecznych pożyczek dla członków związku w najtańszy i najpraktyczniejszy sposób.

Ale po prawym brzegu Odry, na Górny Śląsk jeszcze się niestety nie znalazł Patron, któryby, władając językiem naszego ludu, umiał rozbudzić w włościach ogólniejszy interes do zbawiennej tej instytucji i skłaniać ich do zapisywania się liczniejszego do związku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Szkoły na Litwie będą odąd stały pod podwójnym dozorem. Litewska eparchjalna rada szkolna udzieliła bowiem nadzorcom szkół cerkiewno-parafialnych prawo na zwiedzanie szkół elementarnych ministerstwa oświecenia dla czuwania nad religijno-obyyczajowym kształceniem uczniów z tym warunkiem, aby nadzorca nie robił bezpośrednio od siebie żadnych uwag i nie dawał rozporządzeń, aby w razie potrzeby odnosił się do zwierzchności eparchialnej.

NIEMCY.

* Berlin, 21 sierpnia. Rozporządzenie władzy kościelnej w Paderbornie. „Amlt. Kirch. Bl.“ ogłasza następujące rozporządzenie jenerałnego wikaryatu biskupiego, odnoszące się do studentów teologii: Młodzieńców, pochodzących z diecezji paderbornskiej, którzy się pragną poświęcić nauce teologii, wzywamy, aby przed zapisaniem się do uniwersytetu stawili się osobiście w jenerałnym wikaryacie biskupim. Student teologii, który już rozpoczął studia uniwersyteckie, winni się także stawić przed rozpoczęciem następującego semestru. — „Germania“ otrzymała następującą wiadomość: „Wbrew powszechnemu oczekiwaniu ogłasza ostatni numer dziennika „Amlt. Kirch. Bl.“ nominację księdza prob. Loefflera z Magdeburga na egzaminatora synodalnego. Kapłan ten pobierał w przeciągu trwania ustawy obroczeń pensją rządową.

Kilkunastu katolików w powiatu weiherskiego skarży się w „Germania“ na smutne stósunki, zachodzące w gimnazjum katolickim w Weihersowie. Wykład historyi, filozoficznej propedeutyki i języka niemieckiego poruszony jest od dawna albo starokatolikom albo katolikom z imienia, holdującą poglądom negatywnym i korzystającym z każdej sposobności do wycieczek antykatolickich. Widzą to rodzice dbali o dobro swych synów i wolą ich oddawać do Pelpina i innych szkół, dających im większą rękomię religijnego wychowania dzieci. Gimnazjum jest w myśl fundacji czysto katolickim i powinno nim pozostać. Tymczasem pomiędzy nauczycielami są tylko jeden wyższy, jeden zwyczajny, jeden techniczny, jeden elementarny i nauczyciel religii katolickimi. Liczba katolickich uczniów zredukowała się z 233 do 60. Petenci przeto żądają na nauczycieli szczyrych katolików, katolików z przekonania i wnoszą w tym celu w publicznych pismach zażalenie w nadziei, że niezadługo nastąpi naprawa smutnych stósunków, a ich prośba wysłuchana zostanie.

Cesarz (pisze koresp. „Sch. Vlks. Ztg.“) od kilku dni nie zdrów. Zaziębnął się lekko przed niejakim czasem, mimo dżdżystej pory i odradzania lekarzy pojechał monarcha do Poczdamu na uroczyść odświeżenia pomnika i pogorszył przez to swoje zdrowie. Od dwóch dni nie wychodzi z pokoju. Po południu przyjmował pp. Kendella i Schölera, z których ostatni odwiedził krewnych w Lubecie i Dreźnie, wrócił w początku września do Rzymu. Napomykają, że powołanie jego do Warcina zostaje w związku z wizytą hr. Kalnokiego u kanclerza; ale temu trudno uwierzyć, choć są tacy, co twierdzą, że książę Bismarck spór kościelny uważa więcej za kwestyę polityki wewnętrznej, aniżeli zewnętrznej. „Walka z Rzymem“ jaśt w oczach kanclerza kwestyą przewagi; a jeżeli kiedykolwiek wpadł na tę myśl, że opozycja Papieża polega na konwincencji rządu austriackiego, to się z pewnością już od dawna z tych uprzedzeń wyleczył. Cel, do którego kanclerz dąży, może mu nawet nie czyni pożądanym usunięcia walki kulturowej, bo w takim razie trudno pojąć, dla czegoby dalsze układy ze Stolicą apostolską miał czynić zależnym od nowego ustępstwa Papieża w kwestyi arcybiskupstwa poznańskiego, kiedy Papież w sprawie kościelnej okazał się tak bardzo powolnym i wyrozumiałym; trudno prócz tego zrozumieć, dla czego prasa rządowa zwraca się teraz ze swymi sympatjami do żywiołów kościelności katolickiej, jawnie nieprzyjaznych. Symptomatyczne znaczenie mają także terazniejsze tłumne wydalania rosyjskich poddanych narodowości polskiej.

Etat marynarki na rok 1886 do 1887 (pisze „Kreuz Ztg.“) zawierać będzie żądania kwot potrzebnych do pomnożenia łodzi torpedowych aż do liczby 150.

Korwetta Bismarck przyjechał czterech murzynów kameruńskich, którzy się dobrowolnie zgłosili na majątków i służbę mają lat cztery.

Komisja taryfowa konferencyi telegraficznej znaczną większością głosów uchwaliła przyjęcie jednolitej taryfy w komunikacji wewnętrznej i tranzytowej z pewnymi modyfikacjami, dotyczącymi proponowanego przez Niemcy podwyższenia pozycji taryfowych. Spodziewać się także należy zniżenia opłat za depesze przesyłane telegrafem mor-

skim do Chin, Japonii, Australii i Indii Wschodnich.

Urzędu wy rezultat wyborów w Homburgu dnia 18 b. m. jest taki: Oddano ogółem głosów 11,955, z tych padło 6884 na burmistrza Körnera (wolnom.), 4255 na stolarza Fleischmanna (social.), 749 na radcę budowniczego Hollera (kons.). Pierwszy więc został obrany.

Wschodnio-afrykańska eskadra kontradmirała Knorra nie tylko pozostanie pod Zanzibarem, ale nawet będzie wzmożona, gdyż Niemcom chodzi nie tylko o zaimponowanie sultanowi Said-Baryaszowi, ale o zapewnienie skutecznej obrony powstającej kolonii i popieranie dalszego jej rozwoju.

Prezydium policji frankfurckiej ogłosiło wszystkim pod jego zarządzeniem stojącym konstablom następujący rozkaz dzienny:

Fatalne wypadki, jakie zaszły na cmentarzu podczas pogrzebu socjalisty Hillera dnia 22 z. m. powodują nas do przypomnienia komisarzom policji i konstablom następujących prawideł postępowania: Zadaniem policji i ich organów wykonawczych jest popierać uprawnione interesy obywateli i mieszkańców. Z tego zadania wywiązuje się organa policyjne tylko wtedy, gdy urzędnicy będą zawsze usłusni, uprzejmi, grzeczni, spokojni i łagodni, jak to p. przez policji każdemu wstępującemu konstablom, wskazując na instrukcją służbową, nakazuje i przy każdej sposobności przypomina. Tych instrukcji urzędnicy szczególnie przestrzegać winni w trudnych okolicznościach — a mianowicie wtedy, gdy jedna lub więcej osób wzbraniają się być posłusznymi przepisom i rozporządzeniom władzy albo wezwaniu urzędnika nakazanemu jego instrukcją. Względem na porządek publiczny wymagać wtedy będzie nie tylko ukarania winowajcy, ale i rzeczywistego wykonania przekroczonego popisu i rozkazu.

Dalszy ciąg rozporządzenia mówi o zachowaniu się policji w razie zbiegowisk.

W razie „zbiegowiska“ wezwaniu do rozjeżdżenia się ma być trzykrotnie powtórzony z zachowaniem przestanków należących; po trzecim wezwaniu należy dać zgromadzonym czas do rozjeżdżenia się. Jeżeli trzeba przemocy, wtedy wolno jej użyć przez odparcie, wypychanie, przytrzymywanie winnych; nigdy zaś nie godzi się posuwać do poniewierania i bicia. Jeśli przy czynnym oporze siła urzędnika nie wystarcza, trzeba zwrócić uwagę winowajców na to, że, jeśli nie zaniechają dalszego oporu, zostaną do tego zmuszeni orzeżem. Wezwanie to powinno być kilka razy głośno powtórzone i należy ekscedentem zostawić dość czasu do ustąpienia. Jeśli zachodzi konieczność użycia oręża, nie godzi się urzędnikowi żadną miarą używać sztychów i obelg, albo, gdzie zachodzi nadużycia charakteru politycznego, srożeń siły niewywołanego nadmiarowym oporem winowajcy. Urzędnikom, postępującym wbrew powyższym przepisom, ze zbyteczną gwałtownością, wytoczonym surowe dyscyplinarne śledztwo, tak jak i tym, którzy w danym razie swych nakazów lub rozporządzeń swych przelożonych z odpowiednią energią nie popra.

Spodziewać się należy, że powyższe rozporządzenie nie mało się przyczyni do ukojenia wzburzonych umysłów.

„Magd. Ztg.“ powiada, że rozszły się pogłoski, jakoby w kwestyi arcybiskupstwa poznańskiego były w biegu nowe układy pomiędzy Prusami a Kurją. Jest to nieprawdą. Po odrzuceniu przez Kurję proponowanych przez rząd kandydatów Prusy rokowań na nowo nie podjęły.

Hr. Görtz-Wrisberg, minister brunwicki i prezes rady rejencyjnej, zachorował w Gasteinie dość niebezpiecznie według wiadomości, jakie otrzymała „Wiener Presse.“

„Nord.“ pisze, iż z Zanzibaru nadeszła telegraficzna depesza, że dnia 21 sierpnia przybył do Usagara szczęśliwie znany podróżnik afrykański Reichard.

Prostytucya. Z rozmaitych stron potwierdzają, że w miejscowościach zamieszkałych przez więcej niż 5000 mieszkańców mają być zarządzane policyjne ankiety, dotyczące rozmiarów, jakich dosięgła w nich prostytucya. Powód do tych poszukiwań dało nadreńsko-westfalskie towarzystwo dla wspierania wypuszczonych więźniów, które na waleńm zgromadzeniu odbytem w roku 1884 w Dysselorfie postanowiło zarządzić takie poszukiwania z współudziałem władz w celu zwalczania nierządu. Aby zebrać jak najzupełniejszy materiał, uchwalono cofnąć się aż do r. 1880. Na mocy tych informacji mają być obmyślone kroki utrudniające dalsze szerzenie się tej moralnej zarazy; ale łatwiej mówić o celu tych usiłowań, aniżeli o drogach do niego prowadzących. Komisja petycyjna parlamentu tą sprawą w zesłej sesji gruntownie się zajmowała; jeśli nie o tym nie doszło do wiadomości publicznej, przypisać to należy drażliwości materji. Referat piśmienny sporządzony przez posła Struckmanna daje jasny i pouczający pogląd na fakta. Gruntowne rozprawy komisji w tym przedmiocie wywołane zostały petycjami stowarzyszeń i osób prywatnych, które prawie jednoznacznie żądały, aby odstąpiono od dotychczasowego systemu policyjnego uregulowania rzeczy, a zaprowadzono natomiast

sądowe postępowanie z odpowiednią modyfikacją kodeksu karnego. Komisya nie podała formalnych propozycji, a obecny komisarz rządowy nie widział się jako spowodowanym do oświadczenia, iż można się spodziewać prawnej modyfikacji teraźniejszego stanu.

ROSYA.

* Podaliśmy artykuły umieszczone w „Petersburgskich Wiedomościach“ p. n. „Wśród Polaków.“ Obecnie podajemy zapatrywania tegoż dziennika na poglądy w owych artykułach zawarte:

„Warszawski Dniownik“ oświadcza, że nie bez zadziwienia odczytał w „Petersburgskich Wiedomościach“ list naszego przyrodzonego korespondenta p. t. „Wśród Polaków.“ Zdziwienie tłumaczył tym, że korespondent pozostał bez odpowiedzi opowiadania pewnego „polskiego konserwatysty“ lubo według słusznej uwagi warszawskiej rosyjskiej gazety, w monologu tym, obok prawdy, znajduje się także mnóstwo nieprawdy. Nie widzimy wszelako powodu do zdziwienia. „Nieprawda“ w przemówieniu polskiego konserwatysty jest tak widoczna, że korespondent nasz uznał za możliwe ograniczyć się na wskazaniu ogólnikowym „przewrotności i jawnej bezstronności“ tego opowiadania. Dla publiczności rosyjskiej wewnętrzna i zewnętrzna historia powstania polskiego od dawna są już zupełnie wyjaśnione i sporu co do tego być nie może. Dając miejsce artykulom naszego przyrodzonego korespondenta, mieliśmy jedynie na celu zapoznać czytelników z niektórymi punktami widzenia Polaków, przedstawiającymi rodzaju interes. Mniej, niż czegokolwiek mogliśmy się spodziewać, ażeby przytoczenie poglądów konserwatysty polskiego mogło obudzić wątpliwość co do naszego własnego zapatrywania na ten przedmiot.

Ze świata nihilistycznego. W zeszyście lipcowym wydanego w Genewie „Obszeczne Dilo“ czytamy: Bezstronność kronikarza zniewala nas z zalem do wyznania, że nieublagalna walka, jaką rząd rosyjski przed kilku laty podjął przeciwko niezadowolonym i przeciwko prądowi liberalnemu, zakończyła się wielkim tryumfem autokracji. Kramoły prawie ustały, stronnictwo liberalne złożyło broń, pozostawiając wszelkie gałęzie administracji reakcji, a jeżeli się w Rosyi tu i owdzie spotrzeźdą jakieś ślady krytyki postępowania rządowego, to są one tak słabe, że władze mogą bez wielkich zachodów ten upiór liberalizmu przytłumić, skoro tylko zechcą; cierpią tylko go, bo jest zupełnie niewinnym i nie szkodzi wcale urokowi absolutyzmu. Reakcyja wspierana ogromną bezwiedną większością, utworzyła tryumfującą wszelkie ślady i rozlała na całą Rosyę chuchnące wały reakcyjnego potopu.

Walka nasza ma na celu zdobycie przyrodzonych praw człowieka, uwolnienie indywiduum z więzów, a taka walka nie może się zakończyć klęską, gdyż w istocie ducha ludzkiego leży, że dąży do coraz większego ulepszenia i do usunięcia zapór, stawianych mu przez absolutną władzę. Nasze straty są, prawda, wielkie, ale mamy to przekonanie, że opuszczone dzisiaj szereg nasze zapelnia się kiedyś nowymi bojownikami. W interesie naszym atoli szczyrze życzymy sobie, aby nasza walka trzymała się zdala od wszelkich gwałtów, mordów i eksplozji. Naszą jedyną bronią w przyszłości niech będzie nauka i moralność, w obec których barbarzyństwo nie może stawić oporu, bo czas i doświadczenie przekonały dostatecznie, że w Rosyi gwałty rewolucyjne nie przyniosły nigdy pożytku sprawie wolności ludu, lecz przeciwnie, dopomagały reakcji. Każdy gwałt, według naszego przekonania, jest karygodnym i niemoralnym. Gwałt można chyba tam uniewinnić, gdzie go użyto na poruszenie masy ludu; lecz tam, gdzie lud jest bezwiednym, jak w Rosyi, musiałby terrorizm koniecznie upaść — zaprowadził on tylko na rzeź kwiat naszej młodzieży i splamił nieskalaną walkę przeciwko rządowi.

Do tych słów dodaje wiedeńska „Polit. Corresp.“:

„Przynależało, że jasniej wyrażać się nie można. Tak przemawiają nie tylko zwyciężeni, ale i zawiedzeni oraz rozczarowani.“

Czy atoli ogół nihilistów tak sądzi? Prawda, że mało o nich obecnie słyhać, ale może to tylko dla uspienia czujności rządu. To pewna, że zasoby pieniężne kasy nihilistycznej w ostatnich czasach wzbogacone zostały nowymi posiłkami.

Wyjazd. Dyrektor kancelaryi dyplomatycznej w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Lamsdorf, oraz prokurator synodu, Pobiedonoscew, wyjechali za granicę.

HISPANIA.

* Cholera. Z Madrytu piszą pod dniem 14 b. m.: W ostatnim tygodniu zapadało codziennie pięćseto do cholery 4000 osób, umierało 1500. Obecnie epidemia ogarnęła już wszystkie prawie prowincye. Osoby majątniejsze, które tysiącami uciekały z Madrytu do północnych okolic, obecnie powracają tłumnie, albowiem czują się bezpieczniejszemi w stolicy, niżeli na prowincyi. Chociaż zorganizowały się liczne stowarzyszenia dla niesienia pomocy i pielegnowania chorych i ubogich, głód, ten straszny sprzymierzeniec zarazy, poczyna obfity wybierać haracz. Z wielu stron donoszą o wypadkach śmierci z głodu i wycieńczenia. Zaburzenia, jakie zaszły w Llerida, Reus, Pontevedra i Osuna z powodu ściągania podatków, miały charakter groźny. Zrozpaczona ludność rzuciła się na egzekutorów i wielu z nich poturbo-

wała; wysłane w znacznej sile wojsko przywróciło jednak porządek. Zawszą dochodzą przerażające szczegóły o panującej nędzy i wzmagającym się z dniem każdym niedostatku. Mocno zadłużona stolica kazala od wczoraj zagasić na ulicach trzecią część lamp gazowych, gdyż nie jest w stanie pokrywać całkowicie znacznych wydatków, połączonych z oświetleniem miasta.

Podróźni narażeni są ciągle na ogromne przykrości. Nawet w Madrycie osoby, które przybywają z Walencji i Murcji, bywają poddawane pięćdniowej kwarantannie. Wiele miejscowości, pomiędzy temi Malaga i Sewilla, zamknęły się hermetycznie i nie przypuszczają nikogo z obcych. Rząd, który zabronił podobnych zarządzeń, nie chce wywołać groźnych zatargów, zachowuje się obojętnie, a przynajmniej mało czyni dla zapewnienia powagi wydanym przez siebie przepisom.

W Madrycie od dnia dzisiejszego ma ustać nieludzkie izolowanie nawiedzonych epidemją rodzin, a odąd też ma być zezwolony przystęp do chorych ich przyjaciółom i krewnym.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności sekcji filozoficznej Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w Wrocławiu w semestrze latowym 1885.

Sekcya filozoficzna, zawiązana w dniu 16 czerwca r. b. przez członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, ma na celu, jak to już swego czasu ogłosiłmy w „Kur. Pozn.“, systematyczne studjum filozofii z uwzględnieniem ojczytnej literatury filozoficznej. W bieżącym semestrze zajmowali się członkowie szczegółowo historją filozofii w starożytności.

Oprócz wstępnego, odbyło się pięć posiedzeń zwyczajnych, na których następnie odczytano prace: 1) kolega Hipolit Nowicki „O Eleatach“ w dwóch częściach: a) filozofia Ksenofanesa i Parmenidesa, b) filozofia Zenona i Melissosa. 2) Kolega Jan Kasprzowicz „O materializmie w starożytności“ także w dwóch częściach: a) okres starszej atomistyki a w szczególności Demokrita z Abdery, dalej o sensualizmie Sofistów i etycznym materializmie Arystippa, b) filozofia Sokratesa, Platona, Aristotelesa i Epikura.

Za zyczliwość okazaną naszej instytucji przedewszystkiem składamy szczerze podziękowanie panu profesorowi dr. Struemu z Warszawy, który nie szczędził szczyrych i serdecznych słów zachęty i wsparł nas zasilkami książkowemi treści filozoficznej w czasie konstytuowania się naszego grona. Mamy nadzieję, że sekcya filozoficzna jako pierwsze tego rodzaju właśnie kółko naukowe akademickie zyska sobie trwale uznanie szerszej publiczności. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na nasze instytucyę tym panom, którzy na przyszły semestr zamysłają się zapisać na fakultecie filozoficznym tutejszego uniwersytetu.

Wrocław, 15 sierpnia 1885.

Zarząd sekcji filozoficznej Tow. Lit.-Słow.

W zast. sekretarza Starzewskiego, Wacław Marten.

Bronisław Kąsinowski, prezes.

Stały adres: „Sekcya Filozoficzna Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego — Breslau, Schulbrücke 28/29.“

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 22 sierpnia.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował asesorów sądowych Iwickiego i Starzewskiego, sędziami okręgowymi.

* Na wydalanych. Z przeniesienia 34,40 marek. Ks. Wincenty Studniński z Kicina 10 marek. Ks. dr. Kantekci 6 marek. Ks. Kłoske z Berlina 10 marek. — Razem 59,40 marek.

* Przypominamy, że jutro odbędzie się na Miasteczku pierwszy koncert kapeli polskiej.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 24 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie 8 wieczorem. Na porządek dzienny odczyt członka p. Antoniego Michalskiego p. t.: „Przemysł polski w Galicji“. — Liczny udział członków pożądanym.

* Wystawa obrazów. We wtorek odbędzie się w hotelu rzymskim aukcya obrazów ze zbioru barona Bebenburga, na co Publiczności zwracamy uwagę. Za niską cenę będzie można niejedno arcydzieło nabyć. W zbiorze tym znajdują się utwory, które zmarły baron niekiedy za tysiące nabył, a które niezawodnie za tyleż setek nabył będzie można.

* Nowy budynek dla komenderującego jenerała ma stanąć na Placu Działowym i to naprzeciw ulicy Wilhelmowskiej. Główny front stanie właśnie naprzeciw alei, a przed nim umieszczony zostanie pomnik za poległych w wojnie francuskiej. Cały Plac Działowy z wyjątkiem części południowej, ma być zamieniony na ogród, należący do komenderującego jenerała. — Wiadomo, że parlament przyznał dotychczas tylko potrzebne na prace przedwstępne kwoty.

* Dwunastoletni chłopak, syn wdowy Wojciechowski z Malych Garbarch, bawił się w tych dniach na stokach Kernwerku nabitym rewolwerem i skutkiem nieostrożnego obchodze-

nia się z bronią, wpakował sobie cały nabój w brzuch. Wśród ciężkich boleści skonał ten chłopak dnia 18 b. m. w lazarecie miejskim.

* **Buk.** Podczas burzy w dniu 7 b. m. zgorzała w Turkowie wskutek uderzenia piorunu stodoła dominialna, a wraz z nią 21 wół robczych, 5 krów, 6 jałowic i 3 konie.

* **Wolsztyn.** W mieście naszym według dokonanej w dniu 4 b. m. spisu, znajduje się 108 koni i 61 sztuk bydła.

* **Krzywiń.** Burmistrzem miasta naszego wybrany został posłaźbowski komisarz obwodowy, p. Czamański.

* **Września.** Dyrektorem Stowarzyszenia melioracji jeziora biechowskiego, wybrany został w dniu 5 b. m. p. Jackowski ze Skotnik. Wybór ten zatwierdziła rejencya.

* **Leszno.** Sprawa księcia Zdzisława Czartoryskiego, skazanego, jak wiadomo, na 600 marek lub 60 dni więzienia za obrazę ministerstwa, przekazana została wskutek apelacji prokuratora powtórnie do rozpatrzenia tutejszemu sądowi ziemiańskiemu.

* **Leszno.** We wtorek podczas burzy zabił w Strzyżewicach piorun dwa konie gospodarza A., znajdujące się w polu.

* **Strzelno.** W zeszły wtorek zgorzała obywatelowi tutejszemu Griegrowi stodoła wraz z całym zapasem żniwnym i paszą. Zabiegom straży pożarnej zawdzięczyć należy, że sąsiednie stodoły nie stały się pastwą plamieni.

* **Z Księstwa** wyemigrowało w drugim kwartale ogółem 2351 osób i to z obwodu rejencyi poznańskiej 723 (20 do Rosji reszta do Ameryki), z obwodu rejencyi bydgoskiej 1628. Największego zastępu emigrantów z obwodu rejencyi poznańskiej dostarczył powiat obornicki, bo 173, po nim wrzesiński 91, Poznań 72, powiat poznański 58, śremski 61, średzki 48, krotoszyński 57, pleszewski 39, odolanowski 34, ostrzeszowski 26 — reszta powiatów 1 do 15. — Z obwodu rejencyi bydgoskiej dostarczył Bydgoszcz 17, powiat bydgoski 115, czarnkowski 133, gnieźnieński 119, inowrocławski 71, chodzieski 227, mogilnicki 191, szubiński 197, wyrzyski 308, wągrowiecki 250 emigrantów.

* **Wrocław.** Donosiliśmy swego czasu o spustoszeniu, jakie grzyb domowy w muzeum śląskim w Wrocławiu, gmachu przed nie wielu laty wzniesionym, poczynił, skutkiem czego okazała się potrzeba dwu, czy też nawet trzykrotnego odnawiania posadzek, belek, a nawet wiązań w niektórych częściach rzeczonożnego muzeum. Zmarły prof. dr. Goepfert i profesorowie Ferd. Cohn i Polek zajmowali się rzekomo niebezpiecznym tym pasożytem; zwłaszcza prof. Goepfert przez więcej niż lat 10 badał z właściwą sobie gruntownością i skrupulatnością naturę grzyba domowego i niejednokrotnie na wykładach publicznych dzielił się rezultatami, na polu tem osiągnięciem, z szerszą publicznością. Śmierć nie pozwoliła niestrudzonemu badaczowi spojrzeć w tym względzie poczynionych publikacji, — zebrany materiał odnośny użytkował teraz wspólnie z innymi, w dziedzinie tej zasłużonymi męzami, profesor Polek, owocem czego jest bro-

szura, wybornie wykonanymi tablicami unaczynającymi zaopatrzoną, której zadaniem, rzucić na odnośny przedmiot prawdziwe, na badaniach oparte światło ku pożytkowi i dobru ogólnemu. Wspomniana praca nie tylko ze względów przyrodniczych do bardzo ciekawych doprowadza rezultatów, bo zwraca uwagę na wzrost grzyba domowego, na warunki rozrostu jego, na chemiczny i mechaniczny wpływ jego na drzewo, na wpływ, jaki grzyb domowy wywiera we względzie sanitarnym, a nadto wykazuje statystycznymi danymi ogrom szkód i kosztów, jakie grzyb ten zrządza i za sobą pociąga; nareszcie i ząd bardzo jest ciekawą, że wskazuje prawdopodobne pokrewieństwo grzyba domowego z grzybem tak zwanym aktinomykocyzy, choroby grzybowej u ludzi i zwierząt, od lat nie wielu dopiero znaną.

* **Ksiądz Emeryk Podolski**, kapłan ze zgromadzenia OO. Franciszkanów i założyciel kaplicy polskiej w Londynie przy Gower-Street, przy której funkcjonował aż do śmierci, zmarł tamże d. 29 lipca rb. W piątek zeszłego tygodnia odbył się w kościele N. P. Maryi Cmentery, Kensal Green, nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Celebrował ks. dziekan dr. Rymer w asystencji ksks. dziekana Woolth i subdykana Lootens. Zmarły przyjął habit zakonny w Soleu; prześladowany przez rząd rosyjski udał się na Śląsk, który jednak po 9 latach opuścić musiał; podał więc do Anglii. Podczas wojny krymskiej funkcjonował jako kapłan wojskowy. Kaplicę polską otworzył r. 1867. R. i. p.

* **Baron Popper** (żyd), został bezwyznaniowym obywatelem Wiednia, a margrabina Castrone protestantką. Teraz już nie będą potrzebowali dyspensy papieskiej, o której tyle napisano, i zawrą kontrakt cywilny. Hrabia Szechenyi pasza przeszedł na Islam w Carogrodzie.

* **Blągie skutki i dobrodziejstwa liberalnej ery!** W Rzymie zmarło w pierwszych trzech tygodniach lipca r. b. 8 osób z głodu, dosłownie z głodu! — pomiędzy niemi matka z 2 dziećmi i druga w stanie błogosławionym.

* **Cholera.** W czwartek umarło w Marsylii 65, a wczoraj 69 osób na cholera.

— W Tulonie w czwartek 2, wczoraj również 2.

* **Z Algieru** donoszą, że pod Bône pała się lasy; 10 kilometrów pali się dotychczas, a jest obawa, że pożar obejmie cały obszar. Wyjątki z poematu dramatycznego Deotymy p. t. „Wanda”. — O cholerae przez dr. Konrada Dobrskiego. — Z listów Karola Brzozowskiego II. — Z panoramy biedaków przez Fr. Waliszewskiego. — Powieść II, szkice piórem i ołówkiem kreślone przez Wojciecha Gersona. — Objąszenie (Koń-obrzym). — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Rzeczy społeczne. — Sztuka, literatura i nauka. Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia. — Bibliografia. — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadania szachowe nr. 316. — Ogłoszenia. — Ryciny: Pilyny pracownik, z obrazu E. Kéménydegs. — Powieść IV, rysował z natury i opisał W. Gerson. — Po jałmużnie, rysował S. Ajdukiewicz. — Koń-obrzym. Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-

znakomitszych ludzi w kraju — które sobie wzięło za zadanie wprowadzić alfabet łaciński do pisowni japońskiej. Sposób, przyjęty od Chińczyków, oznaczania każdego słowa osobnym znakiem, nakazywał Japończykowi uczyć się co najmniej 4000 znaków, literatowi blisko 8000. Towarzystwo wymieniło wzięło się do usunięcia tego stanu i przedewszystkiem ułożyło alfabet z liter łacińskich, a następnie zabrało się do ułożenia słownika, pisanego nowymi znakami. Rzeź okazała się dość łatwą. System fonetyczny mowy japońskiej nader prosty, nie wymagał więc jak 22 liter z dodaniem samogłosek, i w ten sposób Japonia na drodze cywilizacji uczyniła olbrzymi krok naprzód.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 23go sierpnia św. Zachęsa.

Wschód słońca o godz. 4 minut 56. Zachód o godzinie 7 minut 8.

Pojutrze dnia 24 sierpnia św. Bartłomieja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 6.

Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japończycy, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmas, tłumaczona z francuskiego H. J. B. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.
Poznań, 21 sierpnia.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Dr. Stasiński z Konarzewa, Lasocki z familią z Lechli, dr. Schaeppmann z Holandii, Heukelum z Holandii, Geerdink z Holandii, Preuss ze Szczecina, Samborski z Królestwa.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Budziszewski z bratem z Sikorzyna, Cohn z Wolsztyna, Karólczak z Warszawy, Szubert z Drezna, Głębocki z Psarskiego, Machciński z Gościeszyna, Fabian z Komorza, Grafstein z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.
— B. — Poznań, 22 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). O początku tygodnia mamy powietrze przeważnie dzienne a temperaturę chłodną, co utrudniało wstąpienie właścicieli sprzęt jarzyn, które też w stanie wilgotnym zwieziono. W tym tygodniu mieliśmy dość znaczne dowozy nowego zboża, lecz było ono wilgotne, a co do dobroci także nieszczerłone. Zeszłoroczne zboża wcale nie było. Nizkie ceny w naszych okolicach eksportowych, Saksonii i Turynii, oraz nizkie notowania na targach angielskich i amerykańskich, wywołały u nas gwałtowne spadanie cen, a sprzedaż szła powoli. Popyt na eksport i konsumpcyjny był mały. — Pszenica w suchym towarze miała pokup, zresztą trudna sprzedaż, 148—162 mk. — Zyto wilgotne znacznie niższe, suche stosunkowo lepiej płacone, 120 do 132 mk. — Jęczmień tani, 120—135 mk. — Owies w nowym gatunku poszukiwany, 120—130 mk. — Groch zaniebdany, na paszę 122—125 mk., wczoraj 135—145 mk. — Łubin słabo, niebieski 65—75 mk., żółty 75—85 mk. — Taterka słabo, 120 128 mk. — Rzepaki słabo. Rzepik zimowy 195—202 mk., rzepek zimowy 200—204 mk. Wszystko za 100 kilogram. Mąka niższe, mąka pszenna nr. 00 12.50 do 13 mk., nr. 0 i I 11.50 mk., mąka rżanna 9.50—9.75 mk. za 50 kilogram.

Okowita. Sytuacja na targu wcale się nie zmieniła a ceny mało się zmieniły. Na terminie zimowe istniała pewna spekulacja na rachunek zamiejscowy. W ogóle obrót był ograniczony. Towarowy kupiły nasze przywiozły. Na składzie znajduje się jeszcze 1/4 miliona litrów. Notowania końcowe: sierpień 42.10 mk., wrzesień 42.— mk., październik 41.60 mk., listopad 40.70 mk., grudzień 40.70 mk., styczeń-luty 41.10 mk., kwiecień-maj 42 marek za 10,000 litrów pret.

W. Poznań, 22 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pochmurno.
Zyto: bez in.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na sierpniu 128.— plc., sierpień-wrzesień 128.— plc., wrzesień-październik 129.— plc., październik-listopad 131.— plc.
Okowita: spok.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —, litr. sierpień 42.— plc., wrzesień 42.— plc., październik 41.60 plc., listopad-grudzień 40.80 plc., styczeń 41.— plc., luty 41.30 plc., kwiecień-maj 41.90 plc.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.10 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Zyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litr. — cena wypowiedziana —, mrk., sierpień 42.10 mk., wrzesień 42.10 mk., październik 41.60 mk., listopad-grudzień 40.90 mk., kwiecień-maj —, m., w miejscu bez beczki 42.10 mk.

Wrocław, 21 sierpnia 1885.
Zyto (za 2000 funt.) niższe, wypowiedziano — cent., Cena wypowiedziano —, sierpień 133.— pl., sierpień-wrzesień 133.— pl., wrzesień-październik 133.— pl., październik-listopad 136.— pl., listopad-grudzień 138.— pl., kwiecień-maj 1886 144.— pl., maj-czerwiec —, pl., placono.
Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 156.— złd.
Owies. Wypowiedziano —, cent. na miesiąc bieżący 122 złd., sierpień-wrzesień 122 złd., wrzesień-październik 122 złd.
Rzep. Wypowiedziano —, cent. na miesiąc bieżący —, złd., sierpień-wrzesień —, mrk.
Olj rzepiowy niez., wypowiedz. — cent. w miejscu —, złd., sierpień 47.— złd., sierpień-wrzesień 47.— złd., październik-wrzesień 47.— złd., listopad-wrzesień 47.— złd., październik 47.— złd.
Okowita bez in., wypowiedziano —, litr. w miejscu —, placono, sierpień 42.60 placono, wrzesień-wrzesień 42.30 placono, wrzesień-październik 43.— złd., październik-listopad 41.30 plc., listopad-grudzień 41.10 placono, grudzień-styczeń 41.10 plc., kwiecień-maj 42.10 złd.
Cena wypowiedziana na 22 sierpnia: żyto 133.— mrk., pszenica 156.— mrk., owies 122.— mrk., rzep —, m., olj rzepiowy 47.—, okowita 42.60 m.

(Nadesłano).
Trzeba być zawsze ostrożnym i jak tylko się da unieść niestrawność przez ciśnienia na żołądku, bicie serca, ból i zawrot głowy, zatwardzenie itp., zażyj natychmiast aptekarska R. Brandta pigułek szwajcarskich, które są najlepszym na to środkiem, jak to następujący list stwierdza. Rakoniewicz W. Ks. Pozn. Stwierdzam niniejszem, że mi Pańskie pigułki szwajcarskie bardzo dobre oddały usługi. Z szacunkiem M. Kaiser jr. (108)

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.
Berlin, 22 sierpnia 1885. (Kursa końcowe.)
Ziemiopłody. Pszenica słabiej wrze-paźdz. 156.— paźdz. listop. 158.— Zyto stałej wrze-paźdz. 138.50 paźdz. listop. 140.50 kwiecień-maj 147.50 Olj rzep. spok. wrze-paźdz. 45.50 kwiecień-maj 48.40 Okowita spok. w miejscu 43.20 sierpień-wrzes. 42.50 wrze-paźdz. 42.60 paźdz. listop. 42.50 kwiecień-maj 43.60
Kapitały. Berlin, 22 sierpnia 1885. Galic. akc. k. 99.50 Pr. consol. 4% 103.90 Pozn. listy z. 101.60 Austr. banknoty 163.10 Austr. renta złota 88.90 Austr. losy 1880 117.50 Włochy 95.40 Rumunji 104.50 Ros. banknoty 202.90 Ros.-ang. pożyczk. 94.75 Pol. 5% listy zast. 61.75 Kredyty 469.— Kolj państwowy 484.— Lombardy 218.50 Usposob. dosyć stale

Szczecin, 22 sierpnia 1885. (Kursa końc.)
Pszenica stała wrze-paźdz. 157.50 w miejscu wrzesień 45.75 wrze-paźdz. 45.50
kwiecień-maj 159.— w miejscu 42.20
Zyto niez. sierpień-wrzes. 41.80 wrze-paźdz. 41.80 list.-grud. 41.50
kwiecień-maj 145.—
Rzepik w miejscu
Olj rzep. niez. 7.80

Wielka aukcja obrazów.

We wtorek dnia 25-go sierpnia r. b. sprzedawać będą drogą licytacji na rachunek spadkobierców w Poznaniu w hotelu Rzymskim przy placu Wilhelmowskim nr. 1 od godziny 11 rano do 3 po południu oryginalne obrazy olejne ze spadku po baronie K. Bebeuburgu wszystkie utwory znakomitych mistrzów.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę szczególnie znawców i lubowników sztuk pięknych na tę tak korzystną sposobność nabycia wartościowych dzieł sztuki po cenie bezprzykładnie niskiej.

Kamiński,
(420) królewski komisarz aukcyjny.

W drukarni Kuryera Pozn.
nabyć można
Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Julianny Działowskiej powiedziana dnia 15 lipca 1885 w Wielkopolce. 1 mrk.
— Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkółnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcje dla dozorów szkółnych, wydane przez król. rejencyę obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym weliwnym papierze 30 fen.
Ks. Zaleski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen.
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji” ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiej gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Kolegom abiturjentom gimnazjum św. Maryi Magdaleny z roku 1875

(457) przypominamy, że we wrześniu b. r. przypada dziesiąta rocznica złożenia egzaminu abiturynckiego i umówiony na ten czas zjazd. Celem urzędzenia tego zjazdu prosimy wszystkich kolegów o podanie swego adresu dla bliższego porozumienia się na ręce p. rzeźnika Wolińskiego w Poznaniu (Wilhelmowska ulica nr. 2).

Dr. med. Drożyński. Ks. Dr. St. Fabisz. Adam Woliński.

Śpiewy towarzyskie i kościelne

na cztery głosy mezzok, partytura i cztery głosy, bas I, II, tenor I, II, wyszły zeszyta w następującym porządku: (401) Zeszyt 1. 50 fen. Po burzliwym życia biegu — Na groby bracia, na groby, — Z. 2. 1.50 mk. Gdzie domek mój — Domek Boży — Kord — O Panie, nad gwiazdami. — Z. 3. 1.75 mk. Noc w lesie — Włoska kraina — Już zadzwonił dzwon wieczorny — Na imieniny — Modlitwa. — Z. 4. 75 fen. Głos nad mogiłą „Pożegnał już ten świat” — Miłosierny Panie. — Z. 5. 1.75 mk. Do zdrowia — Uroczysty pochód — W lesie — Wiosna. — Z. 6. 1.65 mk. Nanna Ballada — Zachęcanie do pracy — Trąba myśliwska — Ulan — Dzwon Wawelki. — Z. 7. 1.80 mk. Krakowiak — Wygnanie — Żal za Ukrainą — Mazur 3 Maja — Wezwania — Kochajmy się. — Z. 8. 1.80 mk. Modlitwa Dziewicy — Bracia do zgody — Dumka — Mazur — U nas inaczej — Modlitwa bojowa. — Z. 9. 1.50 mk. Hymn przy grobie — Jak błogo tu śpią — Salve Regina — Requiem aeternam. — Z. 10. 1.80 mk. Gdyby orlem być — Dawnemi czasy inaczej bywało — Bracia rocznica — Dopóki wiosna trwa — Aniol Stróż — Tesknota. — Z. 11. 1.80 mk. Ave maris stella — Ave Regina Angelorum — O Maria Virgo pia — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 12. 1.80 mk. Sp. Strażackie. Sokół — Gwałtu! gore! gdzie się pali! — Weselna noc strażaka — Święty Piotr i Strażacy. — Z. 14. 2 m. Na Boże Ciało. Homo quidam — Immolabit — Respexit Elias — Misit me vivens — O sacrum — Rzućmy się wszyscy spolem. — Z. 13. 2 mrk. Pange lingua — Popule meus — Vexilla Régis — Reccssit Pastor. — Z. 15. 1.75 mk. Na tysiąclecia rocznicę św. Cyryla i Metodego. — Z. 16. 1.80 mk. Salve Regina — Hymn do Boga — Ave Maria. — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 17. 1.75 mk. A gdzie! — Swietzianka — Alphanara. „Już w gruzach leżą” — W morzu przegląda się (śpiew Neapolitański). — Dalsze zeszyta będą wychodziły w nieograniczonym czasie. — Przy tem polecam moją bogatą w wybór zaopatrzoną bibliotekę teatralną, blisko 700 dzieł dramatycznych bez i z śpiewami i tańcami. Muzyka częścią oryginalna i własna, na mniejszą i większą orkiestrę. Katalogi na żądanie gratis. Zamówienia wszelkie, w mniejszej gotówce, przyjmuję w znaczkach pocztowych. Uprasza się o dokładny adres, a na odpowiedzi znaczek pocztowy dołączyć.

Fr. X. Zaremba w Środzie.

W drukarni Kuryera Poznańskiego
wyszła
Mowa
LUDWIKA GAYZLERA
powiedziana
w Poznaniu
na obchodzie 1000-jej rocznicy zgonu
św. Metodego, Apostoła Słowiańszczyzny.
(Dochód na Czytelnie Ludowe).
Cena 10 fen.
100 egzemplarzy 7,50 mk., 500 egz. 25 mk.
Nabyć można: W drukarni „Kuryera Poznańskiego”, św. Marcina nr. 16/17, w Księgarni Katolickiej, Wodna ulica 25, w drukarni Chocieszyńskiego, róg ul. Wodnej i Wielkich Garbar.

Figury św. Cyryla i Metodego
1,50 m. i 0,32 m. wysokie z cementu i gipsu lane poleca
A. Krzyżanowski.
(457)

Co pić?
Napisał **ks. Wl. Enn.**
Do nabycia
w Drukarni Kuryera Pozn.
Cena 20 fen.

Steuera
Uniwersalny aparat do kopiowania
(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, druk, klisze etc. (druk nie znikający i w dowolnej ilości) na płytach metalowych, jest najlepszym, najtanszym i najbardziej pożytecznym aparatem. Dłoteczasz tysięcy sprzedano. Prospekt, próbki druku, świadectwa gratis i franco.
Otto Steuer, Drezno 3.
potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobjczych oraz przyjęcia na kilka tygodni w domu spokojnym, znajdują takowe *akuszerki Selma Dittmann we Wrocławiu* przy ul. Fryderykowskiej nr. 26 I. [185]

Węgły kamiienne
z najlepszych kopaliń odstawia całokowitemi wagonami i w mniejszych ilościach po umiarkowanych cenach wprost z dworca kolei (341)
E. Kajakowski,
skład węgla,
Chwaliszewo nr. 50.

J. B. LANGE W GNIEZNE
(2219) poleca
jedynie
przez władzę duchowną uznane
oryginalne wydanie
KSIAŻKI
DO
NABOŻENSTWA
dla wszystkich katolików
szczególniej zaś dla wygody katolików archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA
ulożonej, a na nowo z rokazu Najprzewieleb. Arcybiskupa **Ks. Leona Przyłuskiego** poraz drugi przejrzaną.
Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.
Oprawne po 2, 2.50, 3 m. i wyżej.

Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików,
Wydanie dziesiąte.
Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.
Oprawne od 75 fen. do 6 mk.
Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Stare wina węgierskie
własnego chowu dla chorych i rekonwalescentów, w różnych odzieniach — jako wytrawne, łagodne i słodkie poleca na butelkach i gąsiorkach handel win hurtowny (314)
Antoniego Pfitznera,
Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

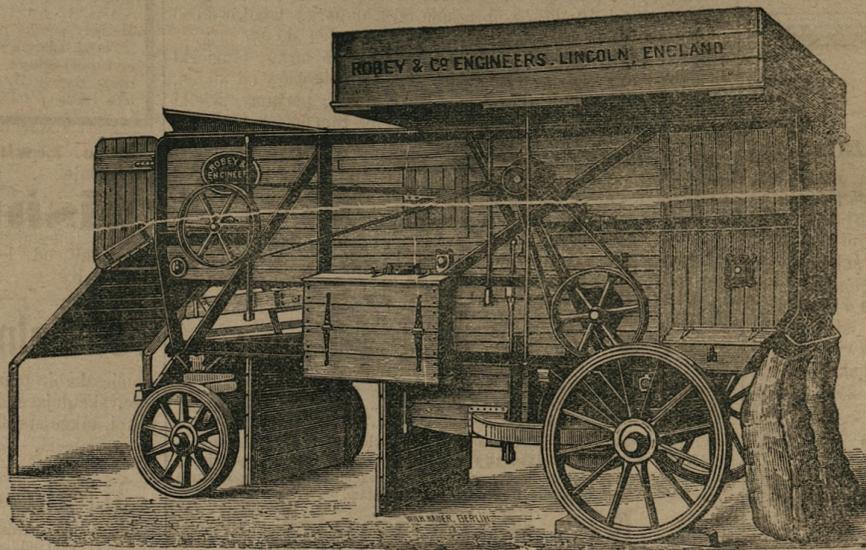
Obicia i rolosy
ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.
polecą po tanich cenach handel materyałów piśmieniowych, galanterii i alfenidy
Próby obić zamiejscowem na żądanie franko.
Dodatek.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(355)

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz.

KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.



Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mruwane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piętrowną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlaura, o której w Numerze I czasopiśmie „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośl młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemyśleń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyni na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podoba mi się bardzo; prześlił mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Giel w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlaura odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencja jodłowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemyśleń zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura czerwonej aptece w Poznaniu.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancja.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specjalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitość ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (354)

Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, siewczarnie, pompy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, srotowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Otto Below Berlin

Marka fabryczna



Arystokratyczne domy paryżkie i magnateria większych miast stołecznych

kierując się zasadami oszczędności od dawna już w miejsce kosztownych sreber używa w codziennym użytku wyrobów alfenidowych, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. Znaczne korzyści jakie przy zakupie całych wypraw a głównie stołowych wynikają, udowadnia poniżej umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widelcy w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,80
12 noży stołowych	28,89	1 sztuczek do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztuczek do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskowa	7,20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazową	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8,—	12 laweczek do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stużce te posiadają niezwykłą trwałość z powodu, że po kilkusetletnim używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo potrzebne być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznia.

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.



Do zaprawiania owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca (218)

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Ci chowicz, — 3. Stanisław Fiksński, — 4. B. Głabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamiński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żurawski, — 12. Emil Brumme.

W Wągrowcu Gustaw Ziemer, — w Rogoźnie F. Wiczorek, — w Buku M. Siniński i T. Degórski, — w Grodzisku A. Unger, — w Gnieźnie A. Schilling, B. Loga i F. J. Chrościnski, — w Trzemesznie A. Kiszewski, — w Mogilnie M. Meissner i J. Stark, — w Strzelnie Antoni Psuja, — w Szamotułach Hotel Giedla, — w Wronkach W. Degórski, — w Środzie Leon Stanowski i Hotel Hittnera, — w Śre mie R. Kadziłowski i Magnus Unger, — w Ostrowie A. Sikorski.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcina 11.

Drogeria

„Union.“ Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcina 62

poleta (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i lugi do kąpieli,

Srodki desinfekeyjne,

Proszki, ziółka i esencja do przecho-

wywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i

z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ry-

żową i pszeną, modre, Borax i wszel-

kie artykuły w gospod. domowym

niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) **MAGAZYN**
MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzod- bniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicer- skie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

J. Popławski

Poznań, św. Marcina nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)

Machiny

do wydzimania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne wa- runki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, (352) **techniczne**

towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy poi wszędzie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszki, na blednicę, niedokrwistość, skrofuly, rachityzm, polecają (349)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński

Poznań, śty Marcina nr. 62.

Zakład fabrykacji Kefiru.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego (od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancja.

14 kar. Złotem pozłacane

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzonej w moją markę ochronną. Gwarancja do każdego łańcuszka. Zapłaconą kwotę za odmiennie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polski złoty utraci. (371)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53/54.

(283) **Wielkie**

kupno okolicznościowe.

Skończywszy inventurę obniżyłem znacznie cenę na wielką część moich zapasów, składających się z towarów porcelanowych i szklanych, lamp, stołowych i wiszących itd. skutkiem czego nadarza się Szanownej Publiczności bardzo korzystne kupno po tanich cenach. Sprzedaję z drugiej ręki polecam cylindry i kłosze na lampy petrol. po najtańszych cenach fabrycznych **J. Cohn, Rynek nr. 85.**

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego

radyczny środek

na piegi (350)

Jasiński i Ołyński.

Drogeria. Poznań, śty Marcina nr. 62.

Skóik 3 marki.

Dr. Sprangera [168]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migrenę, kurecz żołądkowy, mdłość, ból głowy, załęgienie, lwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuly itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bóleści stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrowszowie. Butelka po 60 fen.

Wielki wybór

kawy

od 70 fen. za funt., szlachetne gatunki po 100, 120 i 140 fen., smacznej kawy 9 1/2 funt. za 7 mrk. pocztą franko. Miechami jak najtańiej.

Kawy palone od 90 fen. za funt, wyborowe gatunki po 120, 140 i 160 fen. (444)

Przy odbiorze en gros taniej.

Na żądanie służę próbami.

J. N. Leitgeber.

